

Teresa Stawiarska

Helena Tarczyńska — nauczycielka, społeczniczka, późna „Entuzjastka” (1850–1935)

I. Dzieciństwo. II. Pensja Izabeli Zbiegniewskiej. III. Nauczycielka „w domach obywatelskich” na prowincji. IV. Włocławek. V. Najlepsze lata — Warszawa. VI. Powrót na prowincję. VII. Na państwowej posiadzi — Warszawa, Sierocin. VIII. Milanówek — Warszawa — Łowicz. IX. Zakończenie

Życie i działalność Heleny Tarczyńskiej stanowią przykład losów kobiet końca XIX i początków XX wieku, które wybrały zawód nauczycielki „domowej”. Wywodząca się ze skromnej inteligentkiej rodziny o patriotycznych korzeniach, niezamężna, zawód ten traktowała nie tylko jako źródło utrzymania, ale również jako misję. Jej niedościgłymi wzorami były „Entuzjastki” — Narcyza Żmichowska, Izabela Zbiegniewska i Wanda Umińska.

Pozytywistycznej działalności kilku braci Heleny poświęcone są stosunkowo liczne publikacje, opracowane głównie na podstawie zachowanych rękopisów, m.in. „Genealogii” Tarczyńskich¹. W tych samych rękopiśmiennych materiałach wielokrotnie wspomina jest Helena², a jej własne zapiski dają obraz życia i roli aktywnych zawodowo kobiet na tle tamtej epoki. Odzwierciedlają one także zaangażowanie inteligencji polskiej w organizację jawnego i tajnego nauczania w Warszawie i na prowincji Królestwa Polskiego³.

I. Dzieciństwo

Helena Julianna, córka Kazimierza i Agnieszki z Wachulskich, urodziła się 11 lutego 1850 r. w Płocku. Wywodzący się ze zbieżnej szlachty przodkowie Kazimierza związani byli z rejonem nadwarciańskim i Mazowszem. Helena wychowywała się w dużej wielodzietnej rodzinie⁴. Urodziła się jako dziewiąte dziecko, miała jeszcze troje młodszego rodzeństwa

¹ „Genealogia z dodaniem wiadomości o członkach polskiego, Katolickiego rodu Tarczyńskich tudzież spokrewnionych z nim najbliższych rodzin. Ułożył i takową prowadzić zaczął Hipolit Bogumił Tarczyński w Warszawie 20 lutego 1877 roku; przepisał i dalej prowadzić dzieciom przekazał Tarczyński Władysław w Łowiczu w grudniu 1893 r.” (dalej cyt.: „Genealogia”) jest w posiadaniu rodziny (obecnie u Marii Smoleń w Milanówku). Inne źródła oraz opracowania dotyczące Franciszka, Władysława, Hipolita i Józefa, zob. T. Stawiarska, *Kazimierz Tarczyński — budowniczy fortepianów, starożytnik (1802–1873)*, „Kw.HKM”, R. LIV, 2016, nr 3, s. 339–362, przyp. 3.

² „Genealogia”, nr 65. Wiele informacji o Helenie zebrała Jadwiga Balcerowa, z domu Tarczyńska (1875–1969), w zbiorach Teresy Iwanowskiej w Ursusie (dalej cyt.: „Teczka Balcerowej”).

³ Poza rodzinną korespondencją zachowały się cztery listy Wandy Umińskiej do Heleny, przechowywane w Dziale Rękopisów i Starodruków Biblioteki Publicznej w Warszawie, akc. 2624 (1079, 1081, 1083, 1085).

⁴ Pierwsza żona Kazimierza — Marianna z Grodzickich zmarła w 1836 r., w roku następnym Kazimierz ożenił się z Agnieszką z Wachulskich (1815–1870). Kilko dzieci Kazimierza z obu małżeństw zmarło w dzieciństwie.



Ryc. 1. Agnieszka z Wachulskich Tarczyńska z córkami: Kazimierą, Heleną, Bogumiłą i Karolcią, Zakład Fotograficzny W.M. Majorkiewicz we Włocławku.
Fot. ze zbiorów rodzinnych

Fig. 1. Agnieszka Tarczyńska née Wachulska with her daughters: Kazimiera, Helena, Bogumiła and Karolcia. W.M. Majorkiewicz's Photo Atelier in Włocławek.
A photo from the family collection

(przyrodni brat Szczepan i siostra Bogumiła byli już wtedy dorośli). W rodzinie było więc ośmiu braci⁵ i cztery siostry⁶.

Kazimierz Tarczyński był z zawodu konstruktorem fortepianów, z zainteresowań starożytnikiem⁷. W roku 1827 założył fabrykę fortepianów w Łęczycy, następnie przeniósł ją do

⁵ Szczepan, Franciszek, Tomasz, Józef, Władysław, Ludwik, Hipolit, Julian, „Genealogia”, nr 51, 53, 58, 59, 62, 64, 66, 68.

⁶ Bogumiła, Kazimiera, Helena i Karolina, „Genealogia”, nr 52, 60, 65, 67.

⁷ Zob. T. Stawiarska, *Kazimierz Tarczyński...*, tam dalsza literatura.

Płocka. Przez ponad 20 lat udawało się Kazimierzowi stworzyć rodzinie stosunkowo dobre warunki. Jednak w związku z kryzysem gospodarczym w 1848 r. zakład zbankrutował, po jego licytacji w 1857 r. Kazimierz stracił też dom w Płocku. Dochody rodziny dotkliwie zmalały; odtąd ojciec zarabiał jedynie strojeniem fortepianów. Jeżdżąc po niemal całym Królestwie rzadko bywał w domu, w wychowywaniu dzieci matce pomagała starsza, niezamężna córka Bogumiła (ryc. 1).

W domu rodzicielskim wychowanie było spartańskie, z dziećmi obchodzono się surowo⁸. O matce Agnieszce Helena zachowała pamięć kobiety bogobojnej, rozumnej, pracowitej, całym sercem dzieciom i domowi oddanej, a choć często skłopotanej, usposobienia wesołego. Helena „ojca gorąco kochała, niemal bałwochwalczo za życia i po śmierci czciła. Maksymy jego w pamięci chowała i w najtrudniejszych chwilach, w nich znajdowała otuchę. Po nim też odziedziczyła rysy i usposobienie. Znicierpliwiona, wybuchała gwałtownie i dopiero z wiekiem temperament swój opanować zdołała”⁹.

Kazimierz przyzwyczajał dzieci do ciężkiej pracy i stawiał wysokie wymagania. Zaszczepił im też przekonanie o konieczności szybkiego usamodzielnienia się i zdobycia wykształcenia. Starał się zapewnić je wszystkim dzieciom, co łączyło się z licznymi wydatkami¹⁰. Ojciec przestrzegał, żeby dzieci nie czytały „romansów”, podsuwał „Żywyoty Świętych” (np. Piotra Skargi), z „Czytelni Niedzielnej”, którą prenumerował, sam odczytywał ustępy treści poważnej¹¹. W domu rodzinnym, jak wspomina syn Władysław: „rozbudzano fantazję śpiewaniem pieśni patriotycznych (z lat 1861–1862), świeckich i pobożnych, kolędami, opowiadaniem prorocत्व o odrodzeniu Polski, o cudach; muzyką wreszcie, bez której żadna uroczystość religijna czy rodzinna się nie odbyła”¹². Muzyki uczyły się wszystkie dzieci, Helena osiągnęła poziom na tyle wysoki, że w późniejszych latach udzielała lekcji, nie było to jednak jej ulubione zajęcie.

W najcięższych dla rodziny czasach, po bankructwie fabryki, Helena była kilkuletnią dziewczynką, która „do 12 roku życia, zostawiona była bez nauki. Rodzice funduszu na szkołę nie mieli, dorywczo któreś ze starszego rodzeństwa uczyło ją czytać, czasem ojciec uczył, a biada jej było wówczas. Przygotowywała ją na pensję starsza siostra Kazimiera, nie mająca pojęcia o pedagogice, więc nauka szła opornie, (Helena) z upragnieniem czekała na chwilę rozpoczęcia nauki w szkole [...] to oczekiwanie przedłużało się z roku na rok”¹³.

Kiedy Tarczyńscy zamieszkali w Łowiczu (1862–1867), Helenę wysłano na pensję Sióstr Bernardynek; była to szkoła czteroklasowa, która miała opinię „bardzo dobrej”¹⁴. Jak wspomina

⁸ Helena zajmowała środkowe miejsce wśród sióstr, od niej najwięcej wymagano, starsza Kazimiera była „niezwykłej urody, druga «Karlutką» zwana, była rozpieszczana”, „Genealogia”, nr 65.

⁹ „Genealogia”, nr 65.

¹⁰ Gimnazjum Gubernialne w Płocku ukończyli Szczepan i Tomasz. Uczył się tam też Józef, który podjął studia w Instytucie Muzycznym w Warszawie, gdzie udało mu się uzyskać stypendium (został profesorem niższych klas fortepianu). Franciszek był absolwentem Wydziału Filologicznego Gimnazjum Gubernialnego w Płocku, następnie studiował w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie. Gimnazjum Realne we Włocławku kończył Hipolit, w tym samym gimnazjum uczył się najmłodszy — Julian, który przeniósł się następnie do Gimnazjum w Płocku, na Wydział Filologiczny (po czym skończył Szkołę Inżynierii w Kronsztacie). Ludwik uczył się w Gimnazjum Realnym w Łowiczu.

¹¹ „Czytelnia Niedzielną” — tygodnik religijno-patriotyczny, wydawany w latach 1855–1864, związany z ruchem „millenerów” (lewego skrzydła „białych”), jego redaktorami byli Aleksandra Petrowa i Agaton Giller, zob. <http://zeszytywiazownickie.pl/sluzba-i-szachy/czytelnia-niedzielnia> (dostęp 20.02.2018 r.).

¹² Choć nauka muzyki „nie szła systematycznie [...] grało się to co grali starsi [...] nauczycielem był słuch”, „Genealogia”, nr 65.

¹³ „Genealogia”, nr 65.

¹⁴ Pensja założona jako 5-klasowa, staraniem zakonnicy Serafyny Wojtasiewicz we wrześniu 1862 r., została zamknięta po powstaniu styczniowym, w czerwcu 1865 r., przez Dyrektora Witujewę, „Genealogia”, nr 65.

po latach: „Rozpłakała się z radości przy egzaminie, policzono to na karb niechęci do nauki. Wyprowadziła niedługo z błędu, ucząc się pilnie i znosząc nagrody do domu. Pojmowała łatwo, ale przedmioty pamięciowe przychodziły jej z trudnością, a utrudniał naukę brak map, książek. Rodzice na mapy i książki pieniędzy nie mieli, więc się je pożyczyła, przepisywało, a że nauczyciele swoje przedmioty dyktowali, wymagali starannego przepisywania, to pracę zwiększało. Skutkiem tego zapewne, wynikło skrzywienie kręgosłupa i podniesienie łopatki prawej, co zauważono około 14 roku życia”¹⁵.

II. Pensja Izabeli Zbiegniewskiej

Po przeniesieniu się Tarczyńskich do Włocławka w roku 1867 Helena rozpoczęła naukę na pensji Izabeli Zbiegniewskiej, gdzie skończyła piątą i szóstą klasę¹⁶. Ten okres w życiu Heleny można uznać za formacyjny, w którym ogromną rolę odegrali wspomniani przez nią wielokrotnie nauczyciele, szczególnie zaś przełożona pensji.

Izabela Zbiegniewska, uczestniczka powstania styczniowego, założycielka Komitetu Opieki nad Więźniami, działaczka społeczna i publicystka o postępowych poglądach¹⁷, była też wytrawnym pedagogiem. W tej dziedzinie bliski jej był program nauczania Narcyzy Żmichowskiej, z którą się przyjaźniła¹⁸; łączyły je też zainteresowania literackie i naukowe.

Pensja Zbiegniewskiej była szkołą o wysokim poziomie, Izabela starannie doбираła pedagogów. Helena „Od 1- szej klasy do ostatniej, miała zdolnych i rozmiłowanych w swym przedmiocie nauczycieli języka polskiego: Baraniecką Jadwigę, Konwerskiego Feliksa, Zbiegniewską Izabelę. Wykłady z języka polskiego i historii Polski prowadziła sama przełożona”¹⁹. Helena na całe życie wyniosła z pensji „ukochanie dziejów i literatury ojczyźnej, (które) stało się źródłem niewyczerpanym rozkoszy umysłowych”²⁰.

Zadając tematy do ćwiczeń stylistycznych, nauczyciele „mieli na celu nie tylko urobienie i uszlachetnienie ich charakteru i serca”²¹. „Ćwiczenia (Heleny) należały zawsze do najlepszych i zwracały uwagę swą oryginalnością. Gdy bowiem temat na to pozwalał, opisywała (O szczęściu) możliwość osiągnięcia szczęścia opartego na pracy i spełnieniu obowiązku, marzyła (Moje marzenia) o dojściu do tej doskonałości, żeby w uczennicach rozbudzać wyższe dążności i tak porywać swym wykładem, jak tego na sobie doświadczyła, lub wreszcie wyrażała swą wdzięczność tym, którzy jej skarby wiedzy, dobra i piękna ukazywali”²².

¹⁵ „Niedostateczne odżywianie, szczupłe mieszkanie, brak ruchu i inne niehigieniczne warunki, wpłynęły na całe życie na brak zdrowia”, „Genealogia”, nr 65.

¹⁶ Tę samą pensję we Włocławku kończyła młodsza siostra, Karolina. Starsza Kazimiera uczyła się na prywatnej pensji w Płocku, najstarsza zaś Bogumiła, jak wynika z „Genealogii” (nr 52), miała wykształcenie „więcej niż elementarne”.

¹⁷ Izabela Zbiegniewska (1831–1914) była inicjatorką wielu lokalnych inicjatyw patriotycznych, społecznych i charytatywnych, zob. *Włocławek. Dzieje miasta*, t. 1, red. J. Staszewski, Włocławek 1999, s. 645, 651, 658; M. Wojtakowski, <http://historiawloclawka.pl> (dostęp 17.02.2018 r.). Utrzymywała ożywione kontakty m.in. z A. Asnykiem, J. Korzeniowskim, T. Lenartowiczem, I. Kraszewskim, M. Konopnicką, Glogerem, W. Umińską. Zachowała się jej obfita korespondencja, zob. też „Dziennik Kujawski” z 19 czerwca 1914 r.

¹⁸ Narcyza Żmichowska (1830–1914?) — pisarka i poetka, dydaktyk i pedagog, jedna z prekursorów feminizmu w Polsce, opracowała dwa programy kształcenia dziewcząt. Jeden praktyczny dla pragnących poświęcić się rodzinie i drugi, naukowy — dla uzdolnionych dziewcząt. Jej poglądy kształtowały się w opozycji do konserwatywnych idei pedagogicznych Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, zob. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Narcyza> (dostęp 02.2017 r.), zob. też B. Winkłowa, *Narcyza Żmichowska i Wanda Żeleńska*, Kraków 2004, s. 211 i n.

¹⁹ Zachowały się dwie bardzo dobre cenzurki z lat 1867 i 1868, pisane po rosyjsku (wyszczególniono tam 15 przedmiotów) i list pochwalny, zob. „Teczka Balcerowej”.

²⁰ „Genealogia”, nr 65.

²¹ Tamże.

²² Tamże.

Zainteresowanie „dziejami ojczystymi” Helena wyniosła wcześniej z domu, gdzie była wychowywana w duchu patriotyzmu. Z pewnością wydarzenia roku 1863 pozostawiły ślad w jej świadomości, w czasie powstania styczniowego miała już 13–14 lat. W powstaniu walczył jej starszy brat Franciszek, aresztowany w 1864 r. przebywał na zesłaniu 4 lata²³. Również studiujący w Warszawie brat Józef, za udział w manifestacji patriotycznej w październiku 1861 r. został na kilka dni osadzony w Cytadeli Warszawskiej²⁴. Duży wpływ na patriotyczną świadomość Heleny wywarły zapewne opowieści samej Zbiegniewskiej, legendarnej uczestniczki powstania.

III. Nauczycielka „w domach obywatelskich” na prowincji

Poza nauką na pensji Helena „prywatnym sposobem edukację swą kompletnie uzupełniła” i w 1870 r. złożyła specjalne egzaminy, uzyskując patent prywatnej nauczycielki od Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego²⁵. Początkowo dawała lekcje na pensji Zbiegniewskiej w pierwszej i drugiej klasie, udzielała też korepetycji. Z listu do brata Juliana wynika, że marzyła wtedy o założeniu własnej pensji (nazwała ją skromnie „pensyjką”) gdzieś w małym mieście; nie udało jej się tego zrealizować, m.in. ze względu na brak funduszy.

Z początkiem następnego roku szkolnego wyjechała na wieś i została nauczycielką „w domach obywatelskich”. Rolą odpowiedzialnych nauczycieli domowych w tych czasach było nie tylko przekazywanie wiedzy i pobudzanie aktywności umysłowej wychowanków, ale także przeciwdziałanie nasilającej się rusyfikacji²⁶. Jak oceniają badacze: „domowe wykształcenie miało swoje poważne minusy w zakresie naukowym, ale miało i [...] plusy w zakresie wychowania narodowego, urabiania charakterów w atmosferze patriotycznej”²⁷.

Nauczanie młodego pokolenia Helena traktowała bardzo poważnie, cały czas dokształcała się i pracowała nad sobą²⁸. Uczyla „we wsi Dąbrówce, Płóczynie, Kosmaczewie, Kosewie i Pelinowie za Wisłą, w Płockim, a z tej strony Wisły: w Guberni Warszawskiej — w Strzemiesnie, pod miasteczkiem Mogielnicą i we Włocławku”²⁹. Brak na temat owych „domów” dokładniejszych danych, ale jak pisze Helena: „nie mając po śmierci rodziców punktu oparcia, brała miejsce pierwsze, jakie się trafiło”³⁰.

Jak wynika z jej zapisków, zatrudniali ją bogaci dorobkiewiczze, ludzie ograniczeni, „którzy całe wykształcenie zasadzali na paplaniu obcymi językami”³¹. Helena słysząc kaleczoną mowę ojczystą chciała uczennice swoje nauczyć mówić poprawnie po polsku, a to „nie zgadzało się

²³ Więziony m.in. w twierdzy Modlin i w Cytadeli Warszawskiej, zesłany do Ufy, wrócił do kraju w 1868 r., T. Stawiarska, *Franciszek Tarczyński (1833–1900)*, [w:] *Śladami Franciszka Tarczyńskiego. Przeszłość gminy Gozdowo w świetle odkryć archeologicznych*, red. T. Kordala, Płock 2008, s. 5–10.

²⁴ Józef Tarczyński (1841–1897) — muzyk, „Genealogia”, nr 59; *Encyklopedia Muzyczna PWM*, t. V: *Część biograficzna*, red. E. Dziębowska, Kraków 2009, s. 32–33.

²⁵ Zachowały się dwa certyfikaty pisane po rosyjsku, jeden z 1869 r. upoważniał Helenę do uczenia języka francuskiego. Według M. Hajkowskiej (*Nieznani/znani nauczyciele domowi w Królestwie Polskim w XIX i na początku XX wieku*, „Roczniki Pedagogiczne” t. 9 (45), 2017, nr 1, s. 35) te dwuetapowe egzaminy były trudne, nie wszystkim przystępującym do nich udało się uzyskać patent.

²⁶ Zob. m.in. I. Szypowska, *Konstanty M. Górski, Józef Weissenhoff, Z młodych lat. Listy i wspomnienia*, Warszawa 1985, s. 20–21.

²⁷ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Z dziejów tajnych pensji żeńskich w Królestwie Polskim*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 10, 1967, s. 116.

²⁸ Mogła korzystać z opracowań i podręczników z metodyki nauczania poszczególnych przedmiotów, poradników dla nauczycieli domowych, M. Hajkowska, op. cit., s. 42. Liczne polemiki na temat edukacji publikowała też ówczesna prasa.

²⁹ „Genealogia”, nr 65.

³⁰ Tamże.

³¹ Prawdopodobnie Helena uczyła francuskiego, bo jak sama wspomina: „w oryginale czytywała powieści francuskie”, „Genealogia”, nr 65.

z pojęciami rodziców. [...] Jadąc po raz pierwszy na wieś, wyobrażała sobie uczennice pragnące nauki; jechała do nich z dobrą wolą, pełna młodzieńczego zapału i dobrych chęci. Ale uczyć się samej dobrze, a uczyć innych to dwie rzeczy zupełnie różne. Nie wystarczy nawet uzyskane pozwolenie nauczania”³².

Wychowana ostro, jak sama pisze, była dla młodszych surową i wymagającą, choć młodzież i dzieci kochała. Prawdę wypowiadała bez ogródki, nie dbając o względy mocodawców. Choć Helena „chlubnie” skończyła pensję, nie wiedziała jak zachęcić swe uczennice do nauki. Ze swoich kłopotów zwierzała się swojemu bratu Hipolitowi, który w tym czasie był etatowym nauczycielem szkół elementarnych na prowincji. Jak wspomina: „Mozoliła się [...] sama, gdy mozolić się nie chciały tępe głowy. Daremnie radził jej brat Hipolit³³, żeby się zbytecznie nie mozoliła [...] Nie schlebiała dzieciom, nie schlebiała rodzicom — wyjawiając prawdę i po przebyciu roku, zwykle dziękowała za miejsce. Oceniano wszakże jej gorliwość i sumienność i usiłowano skłonić ją do pozostania, daremnie!”³⁴.

Nie mając wiele wspólnego ze swymi pracodawcami unikała ich towarzystwa. „Nie znosiła plotek i rozmów bezmyślnych, raziło ją prostactwo i chęć uchodzenia za coś lepszego, niż byli z pochodzenia i wykształcenia [a więc nie byli to raczej ziemianie — T.S.]. Przebywała najwięcej w swoim pokoju. Tu studiowała każdą nowowydaną gramatykę polską, każde dzieło, dotyczące się dziejów i literatury. Idąc za ogólnym ówczesnym prądem, kupowała i wertowała dzieła przyrodnicze”³⁵. Przez ponad siedem lat była nauczycielką domową aż w sześciu miejscach, co oceniała jako „tułactwo”³⁶. W tym czasie (ryc. 2) zarabiała jednak nie najgorzej, skoro stać ją było w roku 1873 na wyjazdy wakacyjne i podróże do Wiednia na powszechną wystawę. W 1878 r. zrezygnowała z pracy guwernantki; osiadła we Włocławku w domu starszej, zamężnej siostry, Kazimiery Aurelii Konopka³⁷.

IV. Włocławek

Znalazła się w znajomym mieście, gdzie miała dawne koleżanki i ukochaną przełożoną pensji Izabelę Zbiegniewską. Helena wraz z kilkoma nauczycielkami słuchała jej wykładów „Jak uczyć innych”, opartych na notatkach Narcyzy Żmichowskiej. Doksztalała się więc dalej, śledziła też nową literaturę i publicystykę. Zbiegniewska udostępniała uczennicom swoją bibliotekę, zalecając kończącym pensję dziewczętom czytanie dzieł naukowych. Uczyła tolerancji, także wyznaniowej; o postępowych poglądach swojej przełożonej pisze H. Tarczyńska w poświęconym jej wspomnieniu³⁸.

³² „Genealogia”, nr 65.

³³ Hipolit Bogumił Tarczyński (1851–1892) w latach 1870–1873 był nauczycielem. Musiał uczyć wyłącznie „po rusku”; zarabiał ok. 100 rubli rocznie. Po przeniesieniu się do Warszawy pracował jako urzędnik, prowadząc jednocześnie działalność publicystyczną i pisarską. Opublikował m.in. artykuły: *O dzisiejszych szkołach i nauczycielach ludowych w kraju naszym*, „Przegląd Tygodniowy”, 1875, nr 15, s. 177–179; tamże, nr 16, s. 190–191; tamże, nr 17, s. 201–202, zob. P. Wysocki, *Życie i twórczość Hipolita Bogumiła Tarczyńskiego*, „Roczniki Łowickie”, t. 9, s. 197–254.

³⁴ Spotykane po latach uczennice „wyrażały jej wdzięczność i twierdziły, że tyle umieją, ile się przy niej nauczyły”, „Genealogia”, nr 65.

³⁵ „Genealogia”, nr 65.

³⁶ Sądząc m.in. z informacji o drodze życiowej Kazimiery Zygfydy, siostrzenicy Heleny („Genealogia”, nr 70), takie „tułactwo” było udziałem wielu z nich, zob. przyp. 95.

³⁷ Kazimiera Aurelia, z domu Tarczyńska, wyszła za mąż za Wincentego Konopkę, „Genealogia”, nr 60 i 70.

³⁸ „Była gorącą zwolenniczką asymilacji Żydów. Izraelitkom zaszczepiała miłość do kraju, naukę gruntowną języka polskiego, historii, literatury. Rodzice ich brali czynny udział w życiu społecznym i towarzyskim (Włocławka)”. Z opracowania Heleny Tarczyńskiej pt. „Luźne wspomnienie o śp. Izabelli Zbiegniewskiej przełożonej Pensji Żeńskiej, 16 czerwca 1916”, rękopis w Dziale Starodruków i Rękopisów Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, akc. 679.



Ryc. 2. Helena Tarczyńska w wieku 26 lat (1876 r.).
Fot. ze zbiorów rodzinnych

Fig. 2. Helena Tarczyńska in 1876, aged 26.
A photo from the family collection

Helena przez całe życie „nie uganiała się za powieściami”, przedkładając dzieła naukowe, które czytała też w języku niemieckim i francuskim. Prenumerowała „Niwę”³⁹, a po zmianie programu „Niwy” zaczęła czytać „Wiek”⁴⁰, ale i ten, jako nie odpowiadający jej potrzebom, wkrótce porzuciła, a zaprenumerowała „Prawdę”, „której dla samodzielności poglądów trafności i bezstronności oraz znakomitego języka Świętochowskiego Aleksandra wierną aż do końca pozostała. Nie dowodzi to, żeby ślepo i bezkrytycznie przyjmowała wszystko co «Prawda» orzekła, ale pominawszy wypadki w których czuć było zadrażnioną miłość własną Świętochowskiego (nieczęste), «Prawda» osobistości i sprawy przedstawiała z tej strony i w takim oświetleniu, na jakie żadne z pism zdobyć się nie mogło”⁴¹.

³⁹ „Niwa” — tygodnik obozu umiarkowanie konserwatywnego, wychodzący od 1872 r., redagowany przez Juliana Ochorowicza, zob. J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 55–56.

⁴⁰ „Wiek” — dziennik, wydawany w latach 1873–1882, wkrótce po jego powstaniu przejęty przez A. Świętochowskiego, zob. J. Łojek i in., op. cit., s. 56.

⁴¹ Tygodnik „Prawda” — założony w 1881 r. był głównym organem pozytywistów (tzw. młodych), zob. H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 1999, s. 65. Wcześniej, w 1874 r., A. Świętochowski opublikował w „Przeglądzie Tygodniowym” program pt. „Nowe drogi, pedagogiczne credo obozu «młodych»”, zob. *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, t. II: *Pedagogika i szkolnictwo w XIX stuleciu*, wybór i oprac. S. Wołoszyn, Warszawa 1965, s. 527–582.

Helena uczyła siostrzenicę, Kazimierę Zygfydę, a potem młodszą, Irenę; uznawała je za jedne ze zdolniejszych. Po śmierci siostry w 1881 r., mieszkając nadal we Włocławku, utrzymywała się z lekcji aż do września 1886 r. (przez jakiś czas dawała też „honorowo” parę godzin lekcji tygodniowo w ochronce). Po latach wyznała, że wobec siostrzenic „grzeszyła [...] gorliwością. Mobilizowała je do nauki, do porządku, wymagała więcej niż w swoim młodym wieku podobać mogły”⁴².

Choć we Włocławku były dwie pensje, uczennice, dla których nauka tam była zbyt trudna, brały lekcje prywatne. Ich rodzice żądali, by nauczać wszystkich przedmiotów, także języków i muzyki. Było to dla nauczycielki ciężkie zadanie. Choć „licho” za naukę płacono, Helena nie chciała i tej lichej płacy brać darmo. W niektórych przypadkach wręcz oświadczała rodzicom, że szkoda pieniędzy; zrezygnowała kiedyś z ośmiu uczennic, co odbiło się na jej budżecie.

V. Najlepsze lata — Warszawa

Gdy wskutek ciężkiej infekcji utraciła lekcje we Włocławku (w 1886 r.), postanowiła przenieść się do Warszawy. Tam też „po dwuletnich, najboleśniejszych próbach, zaczęła używać względnej pomyślności”⁴³. Był to okres, w którym zyskała nowe, inspirujące środowisko, ale też najpomyślniejszy pod względem zawodowym, spełniała się bowiem jako pedagog⁴⁴. „Miała uczeni i uczennice zdolne, starsze i młodsze — rodziców rozumnych i wykształconych. Stosunek z rodzicami był życzliwy i uprzejmy, z uczącymi się serdeczny i pełen zaufania”⁴⁵. Helena nawiązała wtedy liczne kontakty, uczestniczyła w wielu inicjatywach pedagogicznych, nie tylko usilnie zdobywając wiedzę, ale starając się iść z postępem „opanowywała najnowszą pedagogikę”.

W ostatnim dwudziestoleciu XIX w. problem edukacji był szeroko dyskutowany, m.in. na łamach prasy warszawskiej⁴⁶. Istniały nielegalne stowarzyszenia oświatowe, które organizowały nauczanie w języku polskim na poziomie szkoły średniej. Uczono głównie tych przedmiotów, które były wyrugowane z programu oficjalnego, m.in. historii i geografii Polski oraz polskiej literatury. Działały tajne pensje żeńskie i niejawne komplety dla młodzieży uczęszczającej do szkół rządowych. Inną formą nauczania były tajne klasy prowadzone przy jawnych szkołach⁴⁷. Organizowano również tajne kursy pedagogiczne; wykładało tam wielu przedstawicieli warszawskiej elity umysłowej⁴⁸.

Z informacji zawartych w „Genealogii” dowiadujemy się, że Helena doksztalała się na seminariach profesora Aleksandra Jurgielewicza i Romana Plenkwicza⁴⁹. W latach 1890–1896

⁴² „Genealogia”, nr 65.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Helena prowadziła statystykę swoich lekcji. Wynika z niej, że do roku 1891 miała 100 uczniów i uczennic, do 1901 r. łącznie 131. „W tej liczbie wyłącznie nauk 56, nauki i muzyki 23, wyłącznie muzyki 21, tylko języka i historii polskiej 9, rozpoczynających naukę 26, kończących 11. Najmłodsza uczennica lub uczeń lat 13 [...] Uczący się mniej niż sześć miesięcy w wykazie są opuszczeni”, „Genealogia”, nr 65.

⁴⁵ „Genealogia”, nr 65.

⁴⁶ Problematyką tą zajmowali się czołowi przedstawiciele pozytywizmu, m.in. E. Orzeszkowa, M. Konopnicka, B. Prus, zob. B. Kalinowska-Witek, *W rodzinie i dla rodziny. Edukacja dziewcząt na przełomie XIX i XX wieku w wybranych czasopiśmiech Królestwa Polskiego*, Lublin 2011, s. 12–14.

⁴⁷ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Z dziejów tajnych pensji...*, s. 114–117; B. Kalinowska-Witek, op. cit., s. 29–32.

⁴⁸ Byli oni przede wszystkim wykładowcami w tajnej szkole wyższej zwanej „Uniwersytetem Latającym”, S. Fita, *Pokolenie Szkoły Głównej*, Warszawa 1980, s. 71.

⁴⁹ A. Jurgielewicz (1835–1896?) — dydaktyk, uczył matematyki w Szkole Technicznej Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i na pensjach prywatnych żeńskich do roku 1891. Autor tekstów m.in. o nauczaniu języka polskiego, zob. *Encyklopedia Wychowawcza*, t. VI, red. R. Plenkwicz, Warszawa 1904, s. 97–99.

R. Plenkwicz (1833–1910) — pisarz, publicysta, pedagog, wykładał m.in. w Szkole handlowej Kronenberga, autor podręcznika literatury polskiej i prac z dziedziny pedagogiki, *Polski Słownik Biograficzny* (dalej cyt.: *PSB*), t. 26, Wrocław 1981, s. 714–716.

brała udział w tajnych zebraniach koleżeńskich (które można raczej określić jako seminaria), „na których roztrząsano kwestie pedagogiczne”⁵⁰. Uczestniczyły w nich działaczki oświatowe i publicystki, autorki podręczników szkolnych (również książek dla dzieci i młodzieży), przełożone tajnych pensji.

Choć Helena ogranicza się głównie do wymienienia ich nazwisk, zapiski te pozwalają na orientację w jej zainteresowaniach i preferencjach ideowych. Jako pierwszą wymienia Izabelę Moszczeńską (Rzepecką), wybitną działaczkę tajnego ruchu oświatowego, współtwórczynię teoretycznych zrębów pedagogiki oraz, w późniejszych latach, polskiego systemu oświaty⁵¹. Następnie wspomina Stefanię Sempołowską, bardziej radykalną społecznie od Moszczeńskiej, działającą w Kobięcym Kole Oświaty Ludowej⁵².

Uczestniczkami owych spotkań były też Aniela Chlebowska, Aniela Szcówna⁵³, Cecylia Niewiadomska, C. Bogucka, M. Pruska, Maria Dzierżanowska, Julia Unszychłówna, Jadwiga Warnkówna, Zuzanna Morawska⁵⁴, Waleria Morzkowska⁵⁵, „i inne”.

W tych latach na polu pedagogiki ogromną rolę odgrywały kobiety. Wiele z nich w młodości walczyło w powstaniu styczniowym, przede wszystkim w pomocniczych powstańczych służbach, organizując pomoc dla więźniów i zesłańców⁵⁶. Po roku 1864 to głównie one, wykorzystując wcześniejsze doświadczenia i kontakty, w latach „nocy apuchtinowskiej”⁵⁷ organizowały tajne nauczanie.

Helena spotkała na swej drodze właśnie takie wybitne kobiety — „wzory niedoścignione”, m.in. przełożoną Izabelę Zbiegniewską — „umysł wyższy, duszę na wskroś szlachetną, umiejącą odczuć każde drgnienie serca, każdą niedolę innych i niosącą pomoc moralną lub materialną”⁵⁸. Zaliczyła do nich również Monikę Dymitriewą, córkę rosyjskiego generała, „wzorową

⁵⁰ Seminaria te odbywały się w sobotę po południu i w niedzielę, „Genealogia”, nr 65.

⁵¹ Izabela Moszczeńska (Rzepecka) (1864–1941) — wybitny pedagog, działaczka społeczna i niepodległościowca (kilkrotnie aresztowana), po roku 1905 związana z umiarkowanymi ugrupowaniami, skupionymi wokół A. Świętochowskiego. W późniejszych latach zbliżona do środowisk niepodległościowych. Autorka licznych prac, publicystka, zob. W. Bobrowska-Nowak, D. Drynda i in. *Słownik pedagogów polskich*, Katowice 1998, s. 142–143.

⁵² Stefania Sempołowska (1870–1944) — działaczka społeczno-oświatowa, pedagog. Założycielka tajnej pensji w latach 1895–1902, zob. W. Bobrowska-Nowak i in., op. cit., s. 184.

⁵³ Działaczka oświatowa A. Chlebowska wraz z bratem Bronisławem i siostrą Zofią wydawali m.in. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, zob. *PSB*, t. III, Kraków 1937, s. 291–294; A. Szcówna (1869–1921) — pedagog, metodyk nauczania początkowego, autorka licznych prac z tej dziedziny, zob. W. Bobrowska-Nowak i in., op. cit., s. 198–200.

⁵⁴ C. Niewiadomska (1855–1925) — wybitna działaczka tajnego ruchu oświatowego, organizatorka kursów pedagogicznych dla nauczycielek, współautorka podręczników gramatyki i stylistyki wraz z M. Dzierżanowską, J. Warnkówną, C. Bogucką (zob. W. Bobrowska-Nowak, i in., op. cit., s. 153; *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*). Julia Unszychłówna (Bernstein) — działaczka społeczno-kulturalna, organizatorka kursów dla nauczycielek, podobnie jak Z. Morawska, zob. D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Udział kobiet w tajnym i jawnym ruchu społeczno-kulturalnym w Warszawie w latach 1880–1914*, [w:] *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*, red. S. Tazbir, Warszawa 1961, s. 186, 298–319.

⁵⁵ W. Marrene-Morzkowska (1832–1903) — pisarka, publicystka, autorka pracy *Kobieta czasów naszych*, (Warszawa 1889), zob. D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Z dziejów tajnych pensji...*, s. 109.

⁵⁶ W tych działaniach uczestniczyły także Rosjanki (m.in. córki dekabrystów): Maria Trubnikowa, Maria Wałujewa, Natalia Utina, Maria Gagarina, Katarzyna Oboleńska, Olga Potapowa, Barbara Klimowa, Anna Walosz, zob. D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Z umiłowania. Opowieść biograficzna o Wandzie z Wolskich-Umińskiej (1841–1926)*, Lublin 1973, s. 243–250.

⁵⁷ A. Apuchtin od 1879 do 1897 r. kurator okręgu warszawskiego, stał się symbolem rusyfikacji w Królestwie Polskim, zob. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Aleksandr-Apuchtin> (dostęp 20.02.2018 r.).

⁵⁸ „Genealogia”, nr 65.

nauczycielkę — chrześcijańskiej pokory i miłości kobietę⁵⁹ oraz Wandę z Wolskich Umińską „pełną zaparcia się i poświęcenia dla drugih”⁶⁰.

Z Umińską była szczególnie blisko zaprzyjaźniona, o czym świadczy zachowana korespondencja⁶¹. Wywarła ona niewątpliwie duży wpływ na postawy życiowe Heleny, podzielała też jej zainteresowania. „Ostatnia Entuzjastka”, „Dobra pani”, opiekunka dzieci i młodzieży, w swojej działalności na wielu polach (m.in. w Kobięcym Kole Oświaty Ludowej i Towarzystwie Kolonii Letnich), była inspiratorką i przykładem dla licznych kobiet-społecznic⁶².

Helena wspomina też Ludwikę Werner⁶³, „używającą swych bogactw dla dobra kraju i cierpiącej ludzkości, nie dla sławy, ale jedynie z dobroci serca to robiącej”, oraz Cecylię Linde⁶⁴, „która dobrze robiąc innym, nie domyślała się nawet doniosłości swego postępowania”. Helena unikała „osobistości [...] małej wartości moralnej [...], rozmowy ich płytkie, płaskie z ujmą sławy bliźniego, budziły w niej wstręt i nużyły do ostatnich granic”⁶⁵, czego nawet nie starała się ukrywać. Lubiła przebywać „z dziećmi lub prostytutkami — nigdy czasu z nimi spędzonego, za stracony nie uważając”⁶⁶.

W czasie pobytu w Warszawie znajdowała czas, aby choć raz w tygodniu pójść do „Czytelnia Naukowej”⁶⁷ dla przejrzania pism, a w domu przeczytać jakieś nowo wydane prace. Zrezygnowała z uczenia muzyki i języków, podejmując się wyłącznie lekcji ulubionych przedmiotów. Jak pisze, spełniło się marzenie lat młodzieńczych: „Specjalne przedmioty wykładała z zapałem, uczniowie i uczennice słuchali z zajęciem. Niejednokrotnie dojrzała iskrę zapału, rokującą czyn w przyszłości lub smutne westchnienie wywołane niedolą narodu”⁶⁸. Na lekcjach historii i języka polskiego przekazywała wiadomości „o położeniu kraju, o pracy społecznej, o instytucjach naukowych i dobroczynnych”. Niektóre uczennice zadawały tysiące pytań w najżywotniejszych kwestiach. Starsze „pobudzała do poważnych myśli, szlachetnych dążeń”⁶⁹. Rozpatrując zagadnienie obowiązków kobiety dawała za wzór Drużbacką⁷⁰, omawiała też „piękne myśli Żmichowskiej”⁷¹.

⁵⁹ Monika Dymitriewa — była córką generała rosyjskiego i matki Polki, jej stryj był wysokim dygnitarzem rosyjskim. Wielka polska patriotka, brała udział w pracach Głównej Rady Opiekuńczej przy Rządzie Narodowym, łączniczka Traugutta, po jego aresztowaniu więziona. Współpracowała z Wandą Umińską, zob. D. Wawrzyskowska-Wierciochowa, *Z umiłowania...*, s. 243–246, 279 i n.

⁶⁰ „Genealogia”, nr 65.

⁶¹ Wanda z Wolskich-Umińska (1841–1926) — kurierka Rządu Narodowego, opiekunka więźniów politycznych, działała w Głównej Radzie Opiekuńczej, w latach popowstaniowych głównie wśród ludu wiejskiego i miejskiego. Zbiór listów Umińskiej, m.in. kilka listów do Heleny, przechowywany jest w Dziale Starych Druków i Rękopisów Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy na Koszykowej, zob. przyp. 3.

⁶² D. Wawrzyszewska-Wierciochowa, *Z umiłowania...*, s. 487–500.

⁶³ Prawdopodobnie chodzi tu o przedstawicielkę ewangelickiego rodu Wernerów, znanych filantropów, zob. E. Mazur, *Dobroczynność w Warszawie XIX wieku*, Warszawa 1999, s. 145.

⁶⁴ Cecylia Linde była najbliższą koleżanką szkolną Heleny, zob. „Teczka Balcerowej”.

⁶⁵ „Genealogia”, nr 65.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ „Czytelnia Naukowa” powstała w 1890 r., zmieniała nazwy i adresy (S. Fita, op. cit. s. 148–149). Jak pisze w swych *Wspomnieniach* Zofia z Grabskich Kirkor-Kiedroniowa (*Cz. I. Dzieciństwo i młode lata*, Kraków 1986, s. 147), była też miejscem spotkań „dla ideowców-konspiratorów”.

⁶⁸ „Genealogia”, nr 65.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Jest to prawdopodobnie Elżbieta Drużbacka, pisarka i poetka czasów Oświecenia (1695–1765), pierwsza wybitna autorka polska i patriotka, nazywana „słowiańską Safoną”, o postępowych poglądach w kwestii kobiecej, apelująca o równouprawnienie kobiet, była „patronką” polskich feministek, zob.: Drużbacka Elżbieta, *Wielkopolski Słownik Pisarek*, http://pisarki.wikia.com/wiki/El%C5%BCbieta_Dru%C5%BCbacka (dostęp 02.208 r.).

⁷¹ „Genealogia”, nr 65.

Helena skarżyła się na ciężkie obowiązki i ogrom pracy. „Nieraz, dobywając ostatka sił, na przebycie kursu i pięter, ujrzawszy oczekujących z upragnieniem i rozpromienione uczennice, odzyskiwała od razu siły i zapał. Najmózolniejsza była praca z uczniami z gimnazjum [...]. Znużeni całodzienną szkolną nauką, przystępowali do lekcji nadprogramowej, niechętni nieraz, niezdolni skupić uwagi. Trzeba było pobudzić ich energię, zająć, pracować za nich i za siebie”⁷².

Był to wysiłek umysłowy wyczerpujący „wobec znużenia po przebyciu kilkunastu pięter w ciągu dnia, po przejściu z jednego końca Warszawy w drugi, w zawieję, najczęściej bez obiadu [...] Nie było odpoczynku i wieczorem, po powrocie do siebie. Spożywszy posiłek przyrządzony osobiście, trzeba było przygotować na dzień następny wykłady różnych kursów; uczący się byli różnego wieku, płci i uzdolnienia. Z jednym przechodziło się kurs historii i literatury polskiej w ciągu jednego roku, z innymi od 3 do 7 lat; jeżeli rozpoczynało się z młodszymi od gramatyki (często, przy specjalnych przedmiotach, trzeba było podjąć się i innych, gdy rodzice tego koniecznie żądali — a to wymagało znów oddzielnego [...] przygotowywania. Nie było też roku, żeby się nie trafiły lekcje bezpłatne”⁷³.

Była zbyt obciążona obowiązkami, by uczestniczyć w życiu kulturalnym Warszawy, chodziła jednak na „nadzwyczajne koncerty”, np. Kochańskiej⁷⁴, do teatru, gdy występowała Helena Modrzejewska, rzadko też do opery. Wieczorami nie miała czasu na wizyty, nie angażowała się też w działalność polityczną, jak to czyniła w końcu XIX w. znacząca część młodszego pokolenia⁷⁵.

Dla lekcji prywatnych rok szkolny zaczynał się dawniej 1 września, później w październiku, a wreszcie w listopadzie. Kończył się w czerwcu, później w maju, a nawet w końcu kwietnia. Pozostawało więcej niż pół roku do przeżycia nieprodukcyjnie; uczniowie gimnazjum zaprzestawali lekcji z rozpoczęciem egzaminów, inni wyjeżdżali na wieś lub do wód. Nie było co robić w Warszawie, więc i Helena wyjeżdżała na lipiec i sierpień, co roku w inne okolice, „w celu poznania kraju [...] pod względem etnograficznym i stanu oświaty ludu w Księstwie Łowickim, w Grójeckiem”⁷⁶. Dla oszczędności na czas wakacji przewoziła swoje rzeczy do przyjaciół, by nie płacić za mieszkanie.

Wyjeżdżała też do znajomych na wieś, „wtedy pobyt swój opłacała nauczaniem honorowym”. Uczyla czytać i pisać dzieci „folwarczne”. W ciągu sześciu tygodni nauczyła kilkoro dzieci metodą „Promyka”⁷⁷, zaznajamiając je także z geografiami „własnego kraju w dawnych granicach od morza do morza”⁷⁸.

Wracała do Warszawy na 1 września, aby „być na stanowisku”. Często po powrocie poszukiwała mieszkania i w oczekiwaniu zajęcia żyła bardzo oszczędnie. Jeśli przed wakacjami ukończyła niektóre „kursy” i zostało jej niewiele z dawnych lekcji, oczekiwała z niepokojem

⁷² Tamże.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Chodzi zapewne o Marcelinę Sembrich-Kochańską (1858–1935) — słynną śpiewaczkę operową (sopran koloraturowy) światowej sławy, która występowała wielokrotnie w Metropolitan Opera. Była też ambasadorem polskiej kultury, *PSB*, t. 13, Wrocław 1967–1968, s. 203–295.

⁷⁵ Tak pisze o tym z emfazą, po powrocie z więzienia, Zofia z Grabskich (op. cit. s. 132): „cała ówczesna młodzież, tak socjalistyczna, jak i narodowo-radykalna, uważała starsze pokolenie z małymi wyjątkami i w ogóle wszystkich, którzy nie tkwili w nielegalnej antyrządowej działalności, za reakcyjną burżuazję, zaprzańców, niemal zdrajców idei niepodległości, zasłaniających się płaszczykiem pracy organicznej. Dużą tym wyrządziliśmy krzywdę najnieszczęśliwшему, jakie było w Polsce pokoleniu, tj. tym, którzy przeżyli rok 1863 i doczekali się Hurki i Apuchtina”.

⁷⁶ Zwiedzała też m.in. Podlasie, Góry Świętokrzyskie, Tatry, Podkarpacie (była w kopalniach nafty), Lubelszczyznę i Chełmszczyznę.

⁷⁷ Kazimierz Promyk (Prószyński Konrad) — działacz oświatowy, pisarz, wydawca, autor m.in. „Elementarza dla Samouków”, *PSB*, t. 28, Wrocław 1984–1985, s. 565–568.

⁷⁸ „Genealogia”, nr 65.

nowych, „Całymi dniami nie wychodziła więc z domu, wyteżając słuch, czy nie posłyszysz skierowanych do jej drzwi kroków”⁷⁹. W takich razach, najlepiej się rozumieli z bratem Józefem, profesorem konserwatorium warszawskiego, ale nie widywali się często, bo również z tych samych powodów z domu nie wychodził. Zachodziła jednak mała różnica — Józef miał pewną roczną pensję w konserwatorium⁸⁰.

Lekcje zawsze się znalazły, czasem wszystkich przyjąć czasu nie starczyło, ale zdrowie się podkopywało. Leczył ją przez dziesięć lat Doktor Ignacy Baranowski⁸¹. „Zacna to była dusza, wielkie serce. Nie pytał, nie badał, a w krótkich słowach umiał okazać, że współczuje jej położeniu [...]. Jeżeli zbłądził w polityce, to przez wielką miłość do narodu i kraju, jak błędzi niejedna matka, przez wielką miłość do swego dziecięcia. Bliżej znając jego życie, nie podobna go potępić!”⁸².

Starła się zawsze mieć jakieś oszczędności, co roku odkładała jakąś setkę „z tym większą usilnością, wiele sił ubywało”⁸³. Była „członkiem wspomagającym Warszawskie Schronienia Nauczycielek, płacąc rocznie rubli 5 składki przez lat kilka, lecz straciwszy przekonanie do instytucji, w której, stosunkowo do wpływów [...] nieznaczna liczba spracowanych nauczycielek znajdowała schronienie bezpłatne, opłacać przestała”⁸⁴. Już od trzech lat starała się o stałą posadę w Warszawie lub na prowincji, ale „choć co odpowiedniego błysnęło — pierzchało, żyć tak dłużej, mimo stosunków, uznania i innych dodatnich stron Warszawy, było nieprawdopodobieństwem”⁸⁵.

VI. Powrót na prowincję

Od dwóch lat myślała o przeniesieniu się znowu na prowincję. Zamieszkała w osadzie Sobocie blisko Łowicza. Z siostrzenicą Ireną Konopianką⁸⁶ prowadziła tam sklep, ucząc jednocześnie miejscowe dzieci. Decyzję taką było trudno podjąć. „Po jednej stronie: przebywanie w Warszawie, ognisku życia umysłowego, wyrobionych stosunków towarzyskich, teatr, koncert, opera, po drugiej: zapadły kąć, zupełne odosobnienie od rozumnych ludzi, brak strawy umysłowej, jakiegokolwiek rozrywki dla umysłu”⁸⁷. Działanie w Sobocie potraktowała „jako postereunek pewnej gałęzi pracy narodowo-społecznej”⁸⁸. Chciała tu prowadzić szerszą działalność, mieć wpływ „na ciemne mieszczaństwo”. Helena „zajęła się gospodarstwem, siostrzenica kupiectwem”. Początkowo „mieszczaństwo, po zaspokojeniu ciekawości, nie zaglądało do sklepu, ruch był mały”⁸⁹.

Helena „znalazła z trudem jedną uczennicę i zaczawszy od robót (robótek kobiecych), wciągnęła ją powoli do nauki. Dostała później płatną stałą pensjonarkę, 9-cio letnią księżankę.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ Józef Tarczyński, zob. przyp. 24.

⁸¹ Dr Ignacy Baranowski (1833–1919) — profesor UW, społecznik, działacz TNW, ideowo bliski obozowi „białych”, *PSB*, t. I, Kraków 1935, s. 277–279. Na pensji jego żony Julii, działającej do 1867 r., uczyła m.in. Narcyza Żmichowska, zob. B. Winkłowa, *Narcyza Żmichowska...*, s. 205.

⁸² „Genealogia”, nr 65.

⁸³ Tamże.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Zob. też Irena Konopianka, „Genealogia”, nr 72.

⁸⁷ „Genealogia”, nr 65.

⁸⁸ Zakładanie po wsiach sklepów i bezalkoholowych gospód, „aby ludowi pomóc, a sobie ułatwić do nich dostęp”, było jedną z metod działania Kobiecego Koła Oświaty Ludowej (1883–1894), zob. M. Perowicz, *Silaczki z Warszawy. Sylwetka Kobiecego Koła Oświaty Ludowej*, <http://jagiellonski24.pl/2017/06/04/silaczki-z-warszawy> (dostęp 02.2018 r.). Poczynania KKOL odnotowano w wielu rejonach Królestwa, m.in. koło Łowicza i w Kieleckiem.

⁸⁹ „Genealogia”, nr 65.

Przyprowadzono odtąd raz po raz z miasta i okolicznych wsi, płatne i niepłatne uczennice. Utworzył się rodzaj zakładu naukowego; po 6–8 dziewcząt uczyło się najpotrzebniejszych przedmiotów w średnim zakresie, szycia, cerowania, haftu itd.⁹⁰

Życie w Sobocie upływało pożytecznie przy pracy, „wśród gwaru i pieśni młodych dziewczątek, chętnych do nauki, budzących się do wyższego życia. O ile sklep upadał, ciotka i siostrzenica zajmowały się coraz więcej nauczaniem, które im dawało zadowolenie i nie dozwalało, ani żałować czasu, ani pragnąć czegoś wyłącznie dla siebie. [...] Udziałem Ireny było prowadzenie nauki śpiewu, a w niedzielę i święta zabawy, z czego wywiązywała się sumiennie, z całym przejęciem i zapalem. Schodziły się starsze dzieci obojga płci, niemal z całej osady, zabawa połączona szła ooczko. Głosy się wyrabiały, śpiewu posłuchać można było z przyjemnością”⁹¹. Jednak po paru latach brakło w Sobocie dziewcząt do nauki. Jedne dorosły, inne były zbyt młode, sklep upadał. „Wobec tych okoliczności [...] w 1900 roku odstąpiła sklep ze stratą miejscowemu stolarzowi”⁹².

Wyjechała z siostrzenicami Kazimierą i Ireną Konopiankami w Góry Świętokrzyskie, do wsi Czarnej, „położonej wśród lasów w pięknej i zdrowej okolicy”. Zaczęła uczyć córeczkę miejscowych młynarzy, potem następne dzieci. Osiadając na wsi dla wypoczynku, miała codziennie 6–7 godzin lekcji przez blisko rok. W następne wakacje przyjechała do Sitówki koło Chęcina, prawdopodobnie i tam udzielała lekcji. Wróciła do Soboty, gdzie mieszkała do lutego 1902 r. Miała propozycje zamieszkania we dworze i wykładania wszystkich przedmiotów, ale nie zdecydowała się na uczenie „Jasnych pańien”; swoim zwyczajem nie schlebiała im i mówiła nieraz gorzką prawdę. „Nawet będąc w krytycznym położeniu, nie chciała zaprzedać swej niezależności. Odmówiwszy stałego miejsca u Jasnych państwa nie wiedziała co z sobą pocnie, jak żyć dalej będzie”⁹³.

Z tych problemów zwierza się w listach Wandzie Umińskiej, ich korespondencja świadczy o wieloletniej, bliskiej przyjaźni⁹⁴. W listach Umińska dopytuje się o wspólnych przyjaciół, m.in. Izabelę Zbiegniewską i o rodzinę Tarczyńskich, najczęściej o siostrzenicę Heleny Kazimierę Konopiankę, która pomagała Umińskiej, m.in. w organizowaniu tajnej oświaty ludowej i w Towarzystwie Kolonii Letnich⁹⁵.

VII. Na państwowej posadzie — Warszawa, Sierocin

Profesor Bronisław Chlebowski i siostra jego Aniela⁹⁶ pomogli Helenie w załatwieniu posady nauczycielki w zakładzie wychowawczym dziewcząt sierot w Mokotowie⁹⁷. Objęła ją

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Tamże.

⁹² Tamże.

⁹³ Prawdopodobnie były to córki państwa Stokowskich, właścicieli Soboty, „Teczka Balcerowej”.

⁹⁴ Umińska, niemal do końca zaangażowana społecznie, pisze o sobie: „ile upokorzeń znieść muszę”. Zwierza się też „Ukochanej Heli” ze swych niemocy, „tak duchowych, jak fizycznych”, „Listy”, zob. przyp. 3.

⁹⁵ Kazimiera Zygryda Konopka (1871–1945) — córka powstańca 1863 r., Wincentego, „przeszła pełny kurs szkoły średniej na kompletach tajnych prowadzonych przez Helenę T.”. Doksztalała się też na „Uniwersytecie Latającym”. Pracowała jako nauczycielka domowa w latach 1889–1903 (w Warszawie i na prowincji), następnie głównie na państwowych posadach od 1903 r. w Serocku, Opatowie, Zadybach (na Wołyniu), Warszawie, Sierocinie, Sokołównku. Skończywszy kilka kursów bibliotekarskich pracowała w Bibliotece na Pradze. W 1938 r. przyznano jej Odznaczenie Obywatelskie „Polonia Restituta” („Teczka Balcerowej”). O Towarzystwie Kolonii Letnich, zob. E. Mazur, *W drugiej Rzeczypospolitej: wspólnymi siłami społeczników, darczyńców i państwa*, [w:] *Wypoczynek zorganizowany dzieci i młodzieży w Polsce w XX wieku*, red. D. Jarosz, Warszawa 2012, s. 11–20.

⁹⁶ B. Chlebowski (1846–1918) — profesor UW, wykładowca literatury polskiej, publicysta, autor podręczników, *PSB*, t. 3, Kraków 1937, s. 291–294, zob. też przyp. 53.

⁹⁷ Duży dom dla dziewcząt-sierot na Mokotowie wybudowano na Rakowieckiej (ok. 1900 r.) z funduszy Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Działały wtedy również inne tego typu zakłady prywatne, E. Mazur, *Dobroczynność w Warszawie XIX wieku*, Warszawa 1999, s. 92–93.



Ryc. 3. Helena z bratankiem Kazimierzem na wycieczce w Chorwacji w 1910 r. Fot. ze zbiorów Teresy Iwanowskiej — „Teczka Balcerowej” (stojąca na pokładzie, w ciemnym stroju)

Fig. 3. Helena Tarczyńska with her nephew Kazimierz on an excursion to Croatia in 1910. A photo from Teresa Iwanowska's collection, "Balcerowa's File" — (standing on board in a dark dress)

w lutym 1902 r.; „uposażenie było dobre: mieszkanie, całodzienne utrzymanie, usługa i pensja. Dziewcząt do nauki 50 w dwu oddziałach, 6 godzin dziennie zajęcia. Zdawała się, że będzie miała pewny kawałek chleba do śmierci. Był to gwałtowny przeskok z niedostatku — do dobrobytu [...]”⁹⁸.

Nie sądzone było Helenie zażywać dobrobytu w spokoju. „Jeszcze nie oswoiła się z nowym swym położeniem, nie rozwinęła całej działalności, gdy w końcu 4 - go miesiąca swego pobytu w Mokotowie, otrzymała ostrzeżenie, że listy jej pisane do chłopca, który jej rzeczy przewoził, wpadły w ręce żandarmów. Nie było w nich nic niebezpiecznego, a jednak po 2 tygodniach sprowadziły niepożądane odwiedziny kilkunastu żandarmów, którzy bez ceremonii przetrząsnęli i przejrżeli wszystko, co miała w mieszkaniu. Skutkiem tych odwiedzin straciła posadę, zostawała w ciągu 1 1/2 roku pod dozorem policyjnym, podlegała kilkakrotnie badaniu śledczemu i na zakończenie całej sprawy, przebyła 8 dni w areszcie w ratuszu warszawskim, jako przestępczyni polityczna”⁹⁹.

Pędziła znów życie z dnia na dzień, niepewna jutra. O lekcje było trudno, bo przez czas nieobecności w Warszawie, „ze stosunków wyszła”. W 1905 r. objęła posadę nauczycielki w Sierocinie pod Pruszkowem, znów w zakładzie wychowawczym dziewcząt sierot. „Tu zastała nieład, bezład [...]. Wychowanek bywało około 40 [...], były różnego wieku i z różnych warstw, zbiedzone i zaniedbane”¹⁰⁰. Praca w zakładzie była wyczerpująca, Helena pracowała

⁹⁸ „Genealogia”, nr 65.

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ Tamże.

również w święta i niedziele; trzeba było wtedy czytać, uczyć śpiewu lub rysunków (na co w tygodniu nie miała czasu).

Wyjeżdżała corocznie na wypoczynek w lecie na 2–4 tygodnie. Stała pensja w Sierocinie umożliwiała Helenie stosunkowo liczne podróże, także zagraniczne. W roku 1908 przez Wilno pojechała do nadmorskiej Lipawy, a następnie wypoczywała w Połądze. Wracając zwiedziła Troki, potem Suwalszczyznę, zbaczając do rodziny w guberni grodzieńskiej¹⁰¹. W roku 1910 odbyła na wiosnę kilkutygodniową wycieczkę do Chorwacji, przez Śląsk, Peszt, górzyste okolice Krajiny do portu Rijeka, na wyspę Lussin; wracała przez Wiedeń¹⁰² (ryc. 3).

Trzy lata jeszcze pracowała w Sierocinie (ryc. 4), ale już bez wiary, żeby jej praca przyniosła korzyść wychowankom zakładu. Zniechęcona trudnościami i przykrościami ze strony administratorki, zakaźnymi chorobami w zakładzie, nękana artretyzmem (miała już 63 lata), opuściła Sierocin w 1913 r. Następane pięć lat pracowała tam jej siostrzenica, Kazimiera Konopka.



Ryc. 4. Helena Tarczyńska w 1913 r.
Fot. ze zbiorów rodzinnych

Fig. 4. Helena Tarczyńska in 1913.
A photo from the family collection

VIII. Milanówek — Warszawa — Łowicz

W lipcu 1913 r. zamieszkała w Milanówku, w „dworku” Gabriela Frasunkiewicza, blisko spokrewnionego z Tarczyńskimi. Uczyła córeczkę Gabriela i synka jego siostry Izdydory; miała jeszcze dwie uczennice. W następnym roku znalazła więcej zajęcia, „ale wynikała wojna europejska zburzyła wszystko”¹⁰³. 17 lipca 1915 r. wyjechała do Warszawy, była świadkiem zajęcia stolicy przez Niemców. „Ogłoszenie przez nich niepodległości Polski — czego nikt z Polaków nie przyjął na serio i radości nie okazywał”¹⁰⁴. Przez dwa lata prowadziła wykłady na kursach

¹⁰¹ „W roku 1908 w towarzystwie siostrzana Gabriela Frasunkiewicza wyjechała na Wilno do Lipawy, gdzie pobyt ułatwił drugi siostrzan Jan Konopka od lat tam mieszkający. Z Lipawy samochodem udała się na dni 10 do Połogi, rozkoszując się morskim powietrzem i prześliczną okolicą. W powrocie z Lipawy H. wraz z Gabrielem zwiedzili [...] Troki, Suwałki, jezioro Wigry, Kanał Augustowski, Augustów, Studziankę, wreszcie zбочyli do wsi Koców w guberni grodzieńskiej, żeby odwiedzić Izdydorę Koc, siostrę Gabriela” (Frasunkiewicz był synem Karoliny T., zaś Jan Konopka — synem Kazimierzy), „Genealogia”, nr 113, 67, 73 i 93.

¹⁰² Nad Adriatyk jechała z synowcem Władysławem Kazimierzem Tarczyńskim (1878–1916), wybitnym inżynierem elektrotechnikiem (absolwentem szkoły Wawelberga i Rotwanda oraz uczelni w Karlsruhe). On to prawdopodobnie sfinansował część pobytu. Jak pisze Helena, „po ciężkiej chorobie potrzebował wzmocnienia nad morzem. Jechali przez Śląsk, dolinę węgierską do Pesztu, następnie tunelami przez górzyste okolice Krajiny do portu Rijeki (Fume nad Adriatykiem). Stąd okrętem, omijając Abbazję do Lovran, prześlicznej miejscowości na półwyspie Istrii. Po 4-ro tygodniowym pobycie pojechali okrętem na wyspę Lussin, gdzie zabawili 2 tygodnie. Po czym przez Rijekę do Wiednia i [...] Krakowa”, „Genealogia”, nr 65; T. Iwanowska, *Nieznane karty z życia rodziny Władysława Tarczyńskiego*, „Roczniki Łowickie”, t. 10, 2013, s. 214–248.

¹⁰³ „Genealogia”, nr 65.

¹⁰⁴ Chodzi prawdopodobnie o obwieszczenie Besselera z 5 listopada 1916 r.



Ryc. 5. Obligacja Skarbu Narodowego (z 1919 r.), na który Helena Tarczyńska ofiarowała biżuterię. Ze zbiorów Teresy Iwanowskiej, „Teczka Balcerowej”

Fig. 5. A 1919 bond of the National Treasury, to which Helena Tarczyńska donated her jewellery. From Teresa Iwanowska's collection, "Balcerowa's File"

dla dorosłych, zaś w 1917 r. rozpoczęła pracę w Bibliotece Publicznej im. Kierbedziowej na Koszykowej, w dziale rękopisów i listów¹⁰⁵. Mieszkanie w ciągu wojny zmieniała kilkakrotnie; przy skromnym nader wynagrodzeniu za pracę jakoś dawała sobie radę, dzięki pomocy rodziny z Łowicza w nabywaniu tańszych produktów. W ten sposób przetrwała lata wojny.

W 1918 r. doczekała się powrotu z niewoli niemieckiej brata Władysława (który wkrótce zmarł) i odzyskania niepodległości, w co zawsze wierzyła „od najmłodszych lat [...] tak jak jej ojciec. Tę wiarę miał po swych dziadach”¹⁰⁶. Będąc wielką patriotką (ryc. 5)¹⁰⁷ Helena, podobnie jak spora część starszego pokolenia, przejawiała sympatie endeckie¹⁰⁸. W 1924 r., w wieku 75 lat, mocno już schorowana, przeniosła się do rodziny do Łowicza. Chciała być przydatną, pomagała m.in. przy porządkowaniu kolekcji brata, Władysława Tarczyńskiego, które w czasie wojny były przechowywane w skrzyniach; eksponaty te stały się podstawą zbiorów Muzeum

¹⁰⁵ Współpracowała wtedy z Dyrektorem F. Czernijowskim, „Teczka Balcerowej”.

¹⁰⁶ „Genealogia”, nr 65.

¹⁰⁷ Helena w 1919 r. oddała swoją skromną biżuterię na Skarb Narodowy. Zachowała się obligacja z odpowiednią adnotacją, wydana przez Ministerstwo Skarbu, Urząd Pożyczek Państwowych i Skarbu Narodowego, „Teczka Balcerowej”.

¹⁰⁸ Warto odnotować, że w rodzinie istniały duże różnice ideologiczne. Poza Heleną, Narodową Demokrację popierał jej brat Władysław. Młodsze pokolenie natomiast opowiadało się za Piłsudskim, m.in. Kazimiera Zygryda Konopka i bratanek, Apolinary Tarczyński. O swojej siostrzenicy Kazimierze Zygrydzie, która pracowała w bibliotece, Helena pisze: „W bałwochwalczym [...] uwielbieniu Piłsudskiego przekracza granice szerząc kult dla niego w niedojrzałych umysłach, co nie zgadza się z obowiązkiem unikania polityki w oświecaniu umysłów w szkołach i bibliotekach” („Genealogia”, nr 70). Apolinary Tarczyński działał w Organizacji Bojowej PPS (z dokumentów rodzinnych).

w Łowiczu¹⁰⁹. Starła się o emeryturę, gromadząc liczne zaświadczenia, jednak jej nie uzyskała¹¹⁰. Zmarła 12 kwietnia 1935 r. w wieku 85 lat w Łowiczu, tam też została pochowana.

IX. Zakończenie

Helena Tarczyńska pochodziła z rodziny, w której „pracę u podstaw” traktowano bardzo poważnie, o czym świadczą działania jej braci — Franciszka, Hipolita i Władysława. „Cicha pracownica” — jak ją określała jej przyjaciółka i powiernica, Wanda Umińska — w najgorszych latach rusyfikacji uczyła kilka pokoleń dziewcząt znajomości i umiłowania polskiej literatury i historii, przedmiotów, które nie istniały w systemie legalnej oświaty.

„Ciotka Helena” kształciła też dzieci oraz wnuki braci i siostr, dbała także o ich wychowanie. Choć pedagogiką na różnych etapach życia paralo się kilkoro jej rodzeństwa, to właśnie Helena cieszyła się największym autorytetem, stawianym za wzór wytrwałości, odwagi i poświęcenia. Jak wspominał G. Frasunkiewicz i brat Władysław: Helena „w życiu wybrała cząstkę najtrudniejszą — bo wychowawczą”¹¹¹.

Adres Autorki:
dr hab. Teresa Stawiarska
Instytut Archeologii i Etnologii PAN
Al. Solidarności 105
00-140 Warszawa

HELENA TARCZYŃSKA (1850-1935) — A TEACHER, COMMUNITY WORKER AND LATE “ENTHUSIAST”

The life and work of Helena Tarczyńska represent the lot of many women of the late 19th and early 20th century who chose to work as home teachers. A spinster from a modest intelligentsia family cultivating the patriotic tradition, she treated her profession as a mission; her unrivalled models were the “Enthusiasts” (Narcyza Żmichowska, Izabela Zbiegniewska and Wanda Umińska).

Born on the 11th of February 1850 in Płock, a daughter of Kazimierz Tarczyński and Agnieszka née Wachulska, she had many siblings. Their father, a piano maker by profession and an antiquarian by interest, tried to give all of them education. Helena graduated from Izabela Zbiegniewska’s boarding school for girls in Włocławek, which implemented Narcyza Żmichowska’s progressive ideas of the curriculum, becoming a certified home teacher in 1870. Until 1878 she taught in nearby country estates, then in Włocławek. In 1886 she moved to Warsaw, where she made many friends taking part in clandestine pedagogical courses and seminars. Professionally, these were her best years, when she was able to find fulfilment in teaching, especially as regarded her favourite subjects: Polish history and Polish literature.

She made the acquaintance of many outstanding women: education activists, journalists, authors of textbooks, directors of clandestine schools (I. Moszczeńska, S. Sempołowska, A. Chlebowska, A. Szycówna, W. Morzkowska and others). Her life choices were greatly

¹⁰⁹ Zob. m.in. T. Iwanowska, *Początki muzeum historycznego im. Władysława Tarczyńskiego*, „Roczniki Łowickie”, t. 1, 1973, s. 75–82.

¹¹⁰ Odmowę emerytury motywowano zbyt krótkim okresem pracy etatowej; Helena była przede wszystkim prywatną nauczycielką.

¹¹¹ „Genealogia”, nr 65.

influenced by Wanda Umińska née Wolska (a participant of the January Uprising, a well-known activist and community worker), with whom she was close friends; some of their prolific correspondence has survived.

After 1896 Tarczyńska moved to the country again; she taught near Łowicz and then in the Świętokrzyskie Mountains. In 1902 she started to work as a teacher in a state-owned orphanage in Mokotów; she lost this job having got under police surveillance. For several years she taught in a childcare centre in Sierocin near Pruszków. She spent the last years of her active working life in Milanówek and Warsaw (she worked, among others, in the Public Library at Koszykowa St in Warsaw). She died on the 12th of April 1935 in Łowicz and was buried there.

Helena Tarczyńska came from a family that treated the programme of “work at the grass roots” very seriously, as was also evident from the activities of her brothers Franciszek, Hipolit and Władysław. This “quiet worker”, as she was called by her friend Wanda Umińska, in the period of particularly intensive Russification, taught several generations of girls to love Polish literature and Polish history, subjects that were banned from official curricula.

Translated by
Izabela Szymańska

Słowa kluczowe: emancypacja, nauczanie, XIX wiek, Królestwo Polskie, Mazowsze

Key words: emancipation, teaching, nineteenth century, Kingdom of Poland, Mazovia